ks. Edward Staniek

OKO w OKO ZE ZŁEM

RAFAEL

W labiryncie zła

Ewangelia jest Dobrą Nowiną. Droga, jaką idzie Jezus, prowadząc za sobą uczniów, jest zalana światłem pochodzącym z nieba. Wprawdzie na tej drodze Jezus wielokrotnie mówił o różnych formach zła i metodach jego działania: przestrzegał, wzywał do ostrożności i czujności, ale zawsze czynił to na zasadzie pouczenia, jakie podaje nauczyciel swoim uczniom.

Pod koniec zapowiadał, że sam musi przejść przez labirynt zła, lecz w tej godzinie, w której to uczyni, oni nie będą mogli iść za Nim. Zaznaczał jednak, że taka godzina nadejdzie również dla każdego z Jego uczniów, i wówczas będą musieli wejść do tego labiryntu. Aby w nim nie zginęli, On zostawi im na ścianach tego labiryntu znaki wymalowane Jego krwią. Tak też się stało w Wielki Piątek.

Rozważania zawarte w tej książce ukazują Jezusa, który przechodzi przez labirynt zła i znaczy dla nas drogę. Trzeba za Nim wędrować krok po kroku, by poznać wszystkie zakamarki owego labiryntu. Szatan bowiem nadal istnieje na tej ziemi i jedynie udoskonalił metody niszczenia człowieka sprawiedliwego. Ale mechanizmy i cele jego działania są identyczne jak w Wielki Piątek.

Nasze codzienne głoszenie Ewangelii najczęściej omija ten labirynt. Może częściowo otwiera jego podwoje nabożeństwo drogi krzyżowej i gorzkie żale, ale w praktyce w ciągu dwudziestu wieków udało się wybudować

obwodnicę wokół Jerozolimy. Zdecydowana większość chrześcijan towarzyszy Jezusowi do Niedzieli Palmowej i jeszcze śpiewają *Hosanna Synowi Dawidowemu*, rzucając przed Nim palmy lub swoje szaty. Chociaż i z tym wielokrotnie jest już problem, bo nawet z palmy udało się zrobić dzieło sztuki nienadające się wcale do słania drogi, a z poświęcenia palm dość często robi się licytacje, która z nich zajmie pierwsze miejsce. Tak więc palmy przysłoniły Jezusa i ważniejsze są niż Zbawiciel. Oto jeszcze jedna chytra sztuczka, która w imię Ewangelii odwraca uwagę od niej samej.

Podobnie zresztą jest ze znakiem krzyża. On też najczęściej jest już dziełem sztuki... a nie szubienicą, na której ginie Zbawiciel. O krzyżach pisze się wiele, mówi się o nich jako o dziełach sztuki, wydaje piękne albumy. Rzeźbi się je z drogocennego materiału, a przy tym odbiera się im grozę owego krzyża wbitego w Golgotę.

Zdecydowana większość chrześcijan udaje się za Jezusem do bram Jerozolimy w Niedzielę Palmową, tam się z Nim żegna i podjeżdża autostradą do Emaus, by po zmartwychwstaniu, w gospodzie, czekać na spotkanie z Nim. Sęk w tym, że ten, kto nie wejdzie z Jezusem do Jerozolimy i nie przejdzie owego labiryntu, pilnie obserwując zachowanie ludzi złej woli i postawę Jezusa wobec ich działania, ten nigdy się z Nim nie spotka w Emaus. Kto chce w swoim życiu zachować sprawiedliwość, wcześniej czy później i tak musi wejść do tego labiryntu, by udowodnić swą przynależność do Mistrza. Nie wolno bowiem tam wchodzić, by pomagać Judaszowi, Kajfaszowi, Piłatowi, Wysokiej Radzie czy uczestniczyć w pracach plutonu egzekucyjnego. Trzeba więc znać ów labirynt i wiedzieć, co nas może czekać na drodze sprawiedliwości i niewinności. Świat bowiem nie toleruje sprawiedliwych, on zawsze przeprowadza ich przez korytarze swego labiryntu.

Lektura tego rozdziału jest przeznaczona tylko dla odważnych. Dobra Nowina bowiem jest dla odważnych. Bez odwagi nie można się spotkać oko w oko ze złem, bo zemdlejemy ze strachu. Jezus nie tylko spojrzał w oczy zła, ale także wytrzymał jego spojrzenie i zniósł wszystkie zabiegi zmierzające do zgaszenia Jego wzroku. Ocalił serce i miłość, ocalił sprawiedliwość i mądrość i opuścił labirynt zła jako zwycięzca.

Rozważania dotyczą tekstu Ewangelii według św. Łukasza. Zostały jednak uzupełnione o teksty Marka i Mateusza. Brakuje w nich rozważań nad tekstami Ewangelii św. Jana. Jest to jednak relacja tak inna od tych, jakie zostawili synoptycy, że trzeba się nad nią zatrzymać oddzielnie. Może przy innej okazji uda się to zrobić. Ufam, że wszystkim tym, którzy cenią lekturę Ewangelii, rozważania te przyniosą pożytek.


św. Stanisław biskup, męczennik





Wieczernik,
Leopold
Kupelwieser



Wieczernik,
mozaika
w Centrum
Jana Pawła II,
Kraków

Wieczernik – Getsemani – Pałac Kajfasza

Łk 22,1-2
Nadchodziła uroczystość Przaśników, tak zwana Pascha.
Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu,
jakby Go [Chrystusa] zabić, gdyż bali się ludu.

Przy wieczernikowym stole

Sceneria najważniejszego święta Izraela – Paschy. Religijna władza świątyni, wsparta uczonymi w Piśmie, czyli teologami, wydała już wyrok śmierci na Jezusa. Zostawał jedynie do przemyślenia sposób likwidacji głośnego Proroka z Nazaretu. Na przeszkodzie stanęły tłumy, które nie opuszczały Go. Był więc chroniony przez samych słuchaczy.

Święty Marek zaznacza, że wrogowie Jezusa szukali sposobu, jakby Go podstępnie ująć i zabić. Lecz mówili: „Tylko nie w święto, żeby nie było wzburzenia między ludem".

Te słowa świadczą o tym, że sam Jezus pokrzyżował te plany i On zadecydował o godzinie swego pojmania i śmierci. Była to godzina niewygodna dla przeciwników. W planach Opatrzności ona jednak skupiała jak w soczewce wszystkie wątki historii zbawienia. Żydzi obchodzili święto Paschy ze względu na tę godzinę, mimo że najczęściej wspominano w niej wyjście z Egiptu. Tak Bóg przygotował naród na właściwe odczytanie wydarzeń Wielkiego Piątku. Ilu z tego przygotowania skorzystało, to inna sprawa. Chrześcijanie natomiast wchodzą w ten kontekst historii zbawienia każdego roku, obchodząc Święta Wielkanocne.

Święty Mateusz zanotował, że decyzja o likwidacji Jezusa zapadła na posiedzeniu Sanhedrynu: *Wówczas to zebrali się arcykapłani i starsi ludu w pałacu najwyższego kapłana, imieniem Kajfasz, i odbyli naradę, żeby Jezusa podstępem ująć i zabić*. Rzadko decyzje, które uwzględniają podstęp, są podejmowane na takich posiedzeniach. Podstęp to brudna robota. Czysta polega na aresztowaniu i przesłuchaniu w oparciu o czytelne przestępstwa. Podstęp jako metoda stosowana przez władzę zawsze ją kompromituje. To tylko znak, że w Ewangelię jest ona wpisana i należy się z nią liczyć. Wrogowie Jezusa lubią posługiwać się podstępem. Jego uczniowie nie mogą się temu dziwić.

Święty Jan Ewangelista uchyla jeszcze bardziej rąbka tajemnicy. Był on dobrym znawcą układów w pałacu Kajfasza i dlatego jego głos liczy się bardziej niż innych...

Religijna władza Izraela miała prawo wydawania i wykonywania wyroków śmierci wtedy, gdy naruszone było Prawo. Strażnicy Boga mogli karać śmiercią. W Nowym Testamencie Jezus nie przekazał tej władzy Dwunastu. Nie otrzymał jej też z Jego polecenia Kościół. Jeśli w przyszłości sięgnął po nią, to na

zasadzie uzurpacji. Dokonało się to albo przez naśladowanie władzy arcykapłanów Starego Testamentu – ten model dochodził do głosu w różnych wymiarach życia Kościoła zwłaszcza od IV wieku – albo poprzez sięganie po model władzy świeckiej, gdy powstało Państwo Kościelne. Ewangelia nie daje żadnych podstaw do wydawania wyroków śmierci przez władzę kościelną. Jeśli to miało miejsce, na pewno nie było ewangeliczne.

Jezus przygotował swych uczniów na prześladowania i ponoszenie śmierci dla Jego imienia. Ale nie zostawił nawet najmniejszej furtki, by uczniowie mogli mordować. Uznawał natomiast prawo władz cywilnych do wymierzania kary śmierci.

Być może już w tym punkcie pojawiło się nieewangeliczne myślenie Judasza. Należał on do Dwunastu, ale nie dotarła do niego prawda o gotowości na męczeńską śmierć. Wolał stanąć po stronie władzy świątynnej, której zresztą w pełni podlegał. Jeśli nie przyjął ducha swego Mistrza, to został wierny prawowitej władzy religijnej. Jako wierny Żyd wolał współpracować z legalną władzą niż z Mistrzem, który wzywał do znoszenia prześladowań nawet ze strony tej legalnej władzy.

Łk 22,3-6

Wtedy szatan wstąpił w Judasza, zwanego Iskariotą, który był jednym z Dwunastu. Poszedł więc i zmówił się z arcykapłanami oraz dowódcami straży, jak ma im Go wydać. Ucieszyli się i ułożyli się z nim, że dadzą mu pieniądze. On zgodził się i szukał sposobności, żeby im Go wydać bez [wiedzy] tłumu.



Wieczernik, mozaika w Centrum Jana Pawła II, Kraków

Święty Łukasz wyraźnie mówi *o wstąpieniu szatana w Judasza*. Określenie sugeruje opętanie. Judasz nie działa sam, on jest narzędziem w ręku szatana. W ten sposób ewangelista nawiązuje do opisu sceny kuszenia, którą zakończył znamiennym zdaniem: *Gdy diabeł dopełnił całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu* (Łk 4,13). Upłynęło sporo miesięcy, a może nawet dwa lub trzy lata. Nadszedł czas kolejnej rundy, przygotowanej przez szatana precyzyjnie. Udało mu się wślizgnąć nawet w serce jednego z Dwunastu.

Judasz musiał dokładnie śledzić nie tylko Jezusa, ale i Jego otoczenie. Dostrzegł nienawiść, jaką Mistrz był coraz szczelniej otaczany. Wiedział, że przebywając blisko Niego, sam znajdzie się w kotle przygotowanym przez wrogów Jezusa. Musiał też ocenić sytuację na zimno. Wiedział, że nie ma szans, że racje są po stronie władzy świątynnej. Mistrz prowokował, krytykował, dolewał oliwy do ognia. Judasz sam podjął decyzję. Dlatego weźmie za nią pełną odpowiedzialność.

Święty Mateusz, celnik, znawca pieniędzy, odnotował, że arcykapłani wyznaczyli Judaszowi na nagrodę *trzydzieści srebrników.*

Szatan jest przebiegły i gra na naszych emocjach tak idealnie, że się nam wydaje, iż to my sami gramy. Jego obecność w naszych myślach jest niedostrzegalna. Dopiero skutki naszych działań odsłaniają jego interwencję. On zna nasze słabości i dlatego wygrywa.

Judasz sam podchodzi do władzy i oferuje usługi, mając ściśle przemyślany plan działania. Rozmawia nie tylko z arcykapłanami, lecz i z dowódcami straży, czyli już myśli o akcji zmierzającej do aresztowania Mistrza. To on określi czas i miejsce wydania Jezusa. Za usługę otrzyma zapłatę.

Oferta podana przez jednego z najbliższych uczniów Proroka z Nazaretu została na pewno odczytana przez władze świątynne jako szczególne błogosławieństwo Boga, któremu służyli. Równocześnie był to znak, że nie muszą się obawiać Dwunastu, skoro ich grono rozpada się od wewnątrz.

Łk 22,7-13

Tak nadszedł dzień Przaśników, w którym należało ofiarować Paschę. Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem: „Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć". Oni Go zapytali: „Gdzie chcesz, abyśmy ją przygotowali?" Odpowiedział im: „Oto gdy wejdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie, i powiedzcie gospodarzowi: «Nauczyciel pyta cię: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?» Ów zaś wskaże wam salę dużą, usłaną; tam przygotujcie". Oni poszli, znaleźli [wszystko] tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

Tylko św. Łukasz wymienia imiona dwu Apostołów odpowiedzialnych za przygotowanie Paschy w Jerozolimie – Piotr i Jan. Oni mieli zabić w ofierze baranka i przygotować go do spożycia. Zdumiewa ściśle tajny sposób przekazania wiadomości o miejscu Paschy. Judasz łowił każde słowo i Jezus o tym wiedział. Jakakolwiek informacja o miejscu spożywania mogła być wykorzystana przez niego i wówczas zbrojna interwencja przeszkodziłaby w spokojnym spotkaniu w czasie paschalnego posiłku. Jezus odwołuje się do znaku człowieka

niosącego dzban wody. On wskaże bramę domu, w którym spożyją paschalną ucztę.

Czy to spotkanie z nieznajomym człowiekiem było wcześniej ustalone przez Jezusa, czy też oparte na Jego wiedzy, trudno rozstrzygnąć. To pierwsze przypuszczenie zdaje się być bardziej prawdopodobne. Jezus bowiem rzadko odwoływał się do swej nadzwyczajnej wiedzy. Tylko czasem to czynił. Piotrowi polecił złowić rybę i z jej pyszczka wyjąć monetę potrzebną na opłatę podatku. Piotr miał więc już takie doświadczenie.

Łukasz odnotował wykonanie zadania, jakie otrzymali Piotr i Jan, podkreślając, że znaleźli wszystko tak, jak im powiedział, czyli że działali dokładnie według instrukcji podanej przez Mistrza.

Łk 22,14-18

A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Nie będę <już> jej spożywać, aż się spełni w królestwie Bożym”. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, rzekł: „Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę <już> pił [napoju] z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże”.

Pora posiłku paschalnego to zachód słońca. Jezus zasiada przy stole w gronie Apostołów, a więc jest to wspólnota zamknięta, wtajemniczona w wiele sekretów Mistrza. Spotkanie przy stole będzie kolejnym wtajemniczeniem



Ostatnia Wieczerza, Van Heary

tylko dla wybranych. Nie ma tu miejsca dla innych. Nawet gospodarz domu nie jest obecny.

Ten ściśle tajny charakter ostatniego spotkania Jezusa z Apostołami należy nie tylko dostrzec, ale także zachować go w sercu. Zagubienie tajemnicy, otwarcie drzwi Wieczernika dla tłumów często mało wierzących jest poważnym nieporozumieniem. W murach Wieczernika jest miejsce jedynie dla ludzi przygotowanych i chcących uczestniczyć we wtajemniczeniu.

Jezus odsłania coś z tajemnicy swego serca: *Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał.* To pragnienie jest znakiem miłości. To nie tylko potrzeba przeżycia pożegnalnego spotkania. To chęć przekazania ostatniej woli. Jeszcze kilka kroków w stronę wtajemniczenia, o którym wie Mistrz, ale którego nie pojmują Apostołowie.

Każda Msza Święta rozpoczyna się od tego wyznania Jezusa: *Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami...* Dostrzeżenie tej Jego miłości jest potrzebne do otwarcia swego serca na łaski, jakich Chrystus chce udzielić uczestnikom spotkania. W Wieczerniku On jest najważniejszy – nie sama uczta paschalna, nie baranek złożony w ofierze, nie tradycja Izraela licząca wieki, ale On z sercem pałającym pragnieniem spotkania z uczniami.

Już na początku Jezus zapowiada, że jest to Jego ostatnie spotkanie przed nadejściem królestwa Bożego. Misja doczesna Jezusa dobiega końca: *Nie będę już spożywał... Nie będę już pił... aż się spełni... aż przyjdzie królestwo Boże.*

Jezus pełni funkcje należące do przewodniczącego paschalnej uczty. Rozpoczyna ją od pobłogosławienia kielicha, który był znakiem jedności. Na stole znajdował się

tylko jeden kielich, z którego kolejno pili wszyscy uczestnicy. Symbolika tego gestu była dla nich czytelna i zrozumiała. Kielich napełniano cztery lub pięć razy, a więc nie było mowy o nadużyciu wina. Miało to wystarczyć dla trzynastu uczestników uczty. Wypowiedź Jezusa: *Odtąd nie będę pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże,* świadczy o tym, że w Wieczerniku Jezus pił z kielicha pobłogosławionego przez siebie, być może pił z tego pierwszego, skoro zapowiada, że już nie będzie pił... Błogosławione wino było traktowane jako napój święty.

Ewangeliści wpisują ustanowienie Eucharystii w paschalną ucztę. Wszystko więc, co było treścią owej uczty, jest obecne w Wieczerniku. Była to uczta święta, uczta wspomnień sięgających do wyjścia z Egiptu, uczta zapowiadająca czasy mesjańskie i eschatologiczne. W niej jak w soczewce Izraelici odkrywali całość dziejów zbawienia. Wspomnienie łączyło się ściśle z obietnicą. Jedno i drugie było obecne w czasie Paschy.

Dla chrześcijan wywodzących się z judaizmu ta bardzo bogata tradycja była czytelna. Oni odnajdywali ją w czasie każdej uczty paschalnej, którą po zmartwychwstaniu Jezusa przeżywali raz w roku. Stopniowo starano się odnaleźć pewne jej elementy również w sprawowaniu Eucharystii, choć nie było to takie proste, bo zlanie w jedną całość tradycyjnej uczty paschalnej z ucztą eucharystyczną wymagało czasu. Chrześcijanie św. Pawła, a więc wywodzący się z pogan, nie znali tradycji uczty paschalnej i nie rozumieli nic z języka Paschy. Oni sprawowali Eucharystię *na pamiątkę Jezusa*, pamiątkę Jego śmierci i zmartwychwstania. Stopniowo odkrywali coraz mocniej także to spojrzenie sięgające w przyszłość. Sprawując Eucharystię, spotykali się bowiem ze zmartwychwstałym Jezusem, który w domu Ojca wstawia się za nami.



Spis treści

Imprimatur
Kuria Metropolitalna w Krakowie
nr 2646/2005, 27 września 2005 r.
bp Józef Guzdek, wikariusz generalny
ks. Kazimierz Moskała, wicekanclerz
o. prof. dr hab. Tomasz Dąbek OSB, cenzor

Korekta
Agata Chadzińska
Anna Kendziak

Skład
Łukasz Sobczyk

Projekt okładki
Łukasz Kosek

Zdjęcia
Jarosław Zych (s.4-5, 6, 9, 12, 16, 44, 62, 80, 110, 126, 129, 134, 139, 140-141, 142)
istock.com (s. 10-11, 20)
Wikimedia Commons (s. 24, 28, 32, 36, 40, 48, 52, 60, 64, 68, 72, 76, 84, 88, 92, 96, 100, 104, 106-107, 114, 118, 122, 132, 136, okładka)
Marek BAZAK/East News (s. 56)

Wydanie trzecie

ISBN 978-83-67043-46-5

ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków
tel. 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl